

PHH Nowym Jorku
Polska to wspólny temat

Chociaż "happy hour" kojarzy się w pierwszym odruchu z czasem spędzonym w restauracji przy kieliszku po niższej cenie, dla grupy młodych Polaków w metropolii nowojorskiej znaczy to coś o wiele więcej.



Polish Happy Hour na paradzie Pulaskiego
Fot. Expatpol

Polish Happy Hour zwabia rosnącą grupę młodych ludzi, profesjonalistów z różnych dziedzin, którzy mimo, że osadzeni są mocno w środowisku amerykańskim, nie chcą zapomnieć o swoim pochodzeniu. Spotykają się w każdy drugi piątek miesiąca w różnych celach. Jedni chcą porozmawiać w języku ojczystym, dla drugich jest to okazja do wymiany informacji zawodowych, jeszcze inni pragną po prostu miło spędzić wieczór przy wspólnej zabawie.

Polish Happy Hour powstała pięć lat temu w Waszyngtonie. Jej inicjatorem był słuchacz Georgetown University Grzegorz Witczak. "Brakowało mi - wyjaśnia - kontaktów z ludźmi mówiącymi po polsku. Nie miałem z kim wyjść na piwo i sensownie porozmawiać o czymś bardziej istotnym niż tylko, na przykład, jaki się kupiło samochód". Zaczęło się wszystko skromnie od kilku osób.

"Poznałem jednego Polaka, on przyprowadził innych i jakoś się wszystko rozkręciło. Chcieliśmy stworzyć coś, co byłoby interesujące dla młodych profesjonalistów. Nie tylko zresztą Polaków ale też Amerykanów interesujących się Polską, mających polską żonę lub męża lub też będących kiedyś w Polsce razem z Korpusem Pokoju" - mówi Grzegorz, który przeprowadził się do Nowego Jorku i pracuje w znanym domu maklerskim Lehman Brothers.

Młodzi polscy profesjonalści nie mają stałej siedziby. Spotykają się w różnych miejscach. Odkrywają przy okazji nowe i poznają Nowy Jork. Na zaplanowane zawczasu wieczory przychodzi zwykle od 50 do 100 osób, ale na ich liście internetowej widnieje przeszło 500. "Nie mamy żadnego limitu wieku, a wspólny temat to Polska" - tłumaczy twórca przedsięwzięcia.

Waszyngton był tylko początkiem. Polish Happy Hour znacznie się rozrosła. Dotarła do Los Angeles, Filadelfii, Chicago, San Diego, Toledo, Miami, Phoenix a także do Ottawy w Kanadzie. W sumie - jak powiada Anna Śpiewak, która teraz sprawuje pieczę nad grupą w metropolii nowojorskiej - zrzesza kilka tysięcy członków.



Paula Kozłowska i Grzegorz Witczak inicjatorzy Polish Happy Hour
Fot. Expatpol

"Wymieniamy się pomysłami, zastanawiamy jak sobie pomóc w życiu zawodowym i osobistym, a zarazem organizujemy dla Polaków towarzyskie spotkania" - przedstawia cele nieformalnego stowarzyszenia Anna, która jest redaktorem North Jersey Media Group. Jak dodaje, na comiesięczne wieczory przychodzą ludzie i starsi i młodzi. Reprezentują finanse, marketing, media, public relations są także studenci. Nie chcą stracić kontaktów z polskim językiem i kulturą. Na spotkaniach Polish Happy Hour zobaczyć można faktycznie różnych ludzi. Na ostatnim czwartkowym wieczorze w People Lounge na Manhattanie pojawił się m.in. Andrew Rasiej, który niedawno startował w wyborach na nowojorskiego rzecznika interesów publicznych. Znalazła się tam współpracowniczka gubernatora Nowego Jorku George Patakiego Krystyna Misura, a także przedstawiciele kierownictwa Polsko-Słowiańskiej Unii Kredytowej.

Trafiają także ludzie z Polski. "Jestem pierwszy raz - mówi wiolonczelistka Marta Bętkowska stypendystka Fulbrighta studiująca na nowojorskim Mannes College of Music, która koncertować będzie właśnie w Lincoln Center. Nasza młoda

rodaczka dowiedziała się istnieniu Polish Happy Hour od Organizacji Polskich Studentów. "Na spotkania przychodziliśmy całą grupą kiedy jeszcze studiowałam w NYU" - mówi Cynthia Stępień, która pracuje teraz w nowojorskim NBA Entertainment jako video editor. "Dawało to nam poczucie zbiorowości. Kiedy skończyłam naukę - kontynuuje Cynthia - Polish Happy Hour stało się okazją aby znów zobaczyć przyjaciół z NYU".

Krystian Saden urodził się w Ameryce, jest architektem i pracuje w nowojorskim Soho. Uczęszcza na spotkania Polish Happy Hour od dwóch lat także dlatego ponieważ nie ma innych okazji by mówić po polsku. Michał Popiołek jest pracownikiem badawczym Wyeth Company lubi otaczać się Polakami i docenia atmosferę którą stwarza organizacja i możliwość uczestnictwa w dobrej zabawie. Monika Kościuczuk pełni funkcję dyrektora artystycznego w firmie Armitron produkującej zegarki i przychodzi by spotkać nowe twarze, a w jej okolicy w New Jersey nie ma polskiej społeczności. Monika ceni sobie kontakty z ludźmi, którzy mają cel w życiu i ważna jest dla nich kariera zawodowa. "Jest to dla mnie okazja - zaznacza - do wymiany informacji i interesującego życia towarzyskiego".

Paula Kozłowska to pierwsza organizatorka nowojorskiej grupy Polish Happy Hour. Zajmuje się marketingiem w firmie Scotti. Ukończyła studia na George Washington University. Po przyjeździe do Nowego Jorku chciała spotkać Polaków, a ponieważ знаła z Waszyngtonu Grzegorza Witczaka, skłoniło ją to do przeniesienia jego pomysłu na Nowy Jork. "Przyciągają nas wspólne tematy" - uzasadnia Paula zainteresowanie Polish Happy Hour. Można też, kontynuuje, w przyjemnej atmosferze porozmawiać i poznać ciekawych ludzi".

Organizatorzy spotkań wkładają sporo wysiłku i energii aby uczynić je atrakcyjnymi. Pytani czy nie byłoby dobrze gdyby przy okazji mobilizowali społeczność polonijną do zbiorowej aktywności, np. udziału w wyborach wcale tego nie wykluczają. "Dotychczas tego nie robiliśmy, mówi Anna Śpiewak, ale zobaczymy jak się wszystko rozwinie".

Andrzej Dobrowolski

Autor jest redaktorem "Nowego Dziennika"

Źródło: ["Expatpol.com"](http://Expatpol.com)

drukuj